Cena jednego egzemplarza **10 groszy,** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 12 Kraków, dnia 22 marca 1925. Rok XIII



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

KOSZTUJE w POLSCE **rocznie 4 zł. kwartalnie 1 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron.	**TYGODNIK ILUSTROWANY** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Tel. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

O wytyczne ruchu ludowego.

W niedzielę 15 marca odbyły się w Warszawie dwa zjazdy „Piasta“ i „Wyzwolenia“. Ponieważ rzucają one charakterystyczne światło na charakter ruchu ludowego w obecnej chwili, dlatego też należy dać o nich należytą ocenę, a mianowicie, jaką wartość przedstawiają one dla sprawy ludowej.

Zjazdy te mają charakter bojowy. Są one wyrazem walki, jaka toczy się między „Piastem“ a „Wyzwoleniem“. W walce tej nie tyle chodzi o popchnięcie naprzód sprawy ludowej, ile raczej o to, **kto zdobędzie prawo wyłączności w ruchu ludowym.** Dlatego też zgóry można wypowiedzieć opinję, że zwycięstwo którejkolwiek z tych partyj nie przyniesie dla sprawy ludowej dodatnich wyników. Żadne bowiem z tych stronnictw ludowych nie wykazuje potrzebnych do tego zalet.

Dalecy jesteśmy od tego, aby z góry w czambuł potępiać czy to „Piasta“, czy „Wyzwolenie“. Jako jeden z kierunków ludowych, który postawił sobie za cel prawdę i uczciwość w pracy politycznej i w wypowiadaniu zdania także o przeciwnikach, nie przeczymy, że w „Wyzwoleniu“ jest garstka ludzi ożywionych dobrą wolą, ludzi rzutkich i chętnych do pracy. Twierdzimy jednak, że tych „sprawiedliwych“ jest tam bardzo mało. Natomiast spotykamy tam całą falangę osobników z pod ciemnej gwiazdy, zwarjowanych demagogów (np. Putek, Sanojca), którym nie ma się kto skutecznie przeciwstawić! Za największy brak w tym stronnictwie poczytać należy to, że nie ma ono ludzi o jasnym, praktycznym i poważnym sposobie myślenia i działania.

Najlepsi z pomiędzy nich, to doktrynerzy, którzy częstokroć przez wschodnie okulary patrzą na życie i wskutek tego nie rozumieją jego potrzeb. Temu też doktrynerstwu przypisać należy tę ich nienawiść do Kościoła i duchowieństwa. Nie rozumieją oni, że ta ślepa nienawiść sprawie ludowej przynosi największe szkody. Przecież to jasne, jak na dłoni, że tylko współpraca wszystkich inteligentnych czynników na wsi, a więc także duchowieństwa, może dodatnio wpłynąć na podniesienie ludu pod każdym względem. Walka z Kościołem tę współpracę uniemożliwia, więc jest szkodliwa.

Uważamy dalej, że tylko takie stronnictwo ludowe jest odpowiednie dla ludu, które rozumie potrzeby państwa i umie współpracować nad jego umocnieniem. I pod tym względem „Wyzwolenie“ przedstawia się bardzo słabo, chociaż niewiele gorzej od „Piasta“. Czy więc wobec tych danych możnaby się spodziewać czegoś dobrego, gdyby „Wyzwolenie“ stało się stronnictwem rządzącem?

Przejdźmy do „Piasta“. W przeciwieństwie do

„Wyzwolenia“ składa się „Piast“ nie z doktrynerów, ale owszem, z ludzi, którzy aż nadto praktycznie zapatrują się na cele pracy politycznej. Są to ludzie sprytni, umiejący sprawnie manewrować, u których miłość ludu zaczyna się od siebie. Zato przeważnie brak im tego, co nazywamy ukochaniem idei. Sztab partji, skupiający się koło Witosa, to przeważnie ludzie, którzy z ludem mają bardzo mało wspólnego. Ogół partji przedstawia się jako dobrze pomyślane i zorganizowane, a zatem zyskowne przedsiębiorstwo polityczne. Jako partja polityczna „Piast“ jest bezwątpienia mniej szkodliwy od „Wyzwolenia“, a to głównie z tego powodu, że nie hołduje doktrynom, podważającym podwaliny życia społecznego.

Ile warta „Piast“, jako stronnictwo rządzące, pokazało się za rządów Witosa. Wprawdzie „Piast“ chętnie nazywał się stronnictwem państwowem, jednak dotąd nie wykazał zdolności do rządzenia państwem.

Tak się mniej więcej przedstawiają główni konkurenci, którzy walczą ze sobą o wyłączność w prowadzeniu polityki ludowej. Walka to jałowa, bo nie ścierają się tutaj jakieś kierunki niosące ludowi w ofierze prawdziwy postęp. Jest ona raczej znamieniem wynaturzenia się ruchu ludowego, który w tych odłamach zatracił te ideowe cechy, jakie bezwątpienia posiadał w swoich początkach, gdy się rozgrywała walka między Ks. Stojałowskim, Wysłouchami, Bojką, Ks. Biskupem Wałęgą, gdy patronowali mu ludzie tej miary, jak Konopnicka, Tetmajer i t. p. Tam widać było, że chodzi o ideę — tu na pierwszy plan występuje interes, przesadna ambicja i ślepa doktryna, zaprawiona nienawiścią.

Z tego wynika tylko jeden wniosek. Ciągłe załamywanie się ruchu ludowego przez zaciekłe walki partyjne wskazuje na to, że stronnictwa ludowe dla ruchu ludowego przedstawiają bardzo wątpliwą wartość polityczną. Wobec tego należy poważnie pomyśleć nad tem, aby stworzyć i rozwinąć nowy kierunek, na którego czele stanęliby ludzie poważni i trzeźwo myślący. Na jakich zasadach ma się odbyć ta przebudowa, podamy w najbliższej przyszłości.

Maciej P.

Wiadomości polityczne.

WZROST ZNACZENIA POLSKI.

Ostatnie wyniki obrad Rady Ligi Narodów są dowodem wzrostu znaczenia Polski na terenie międzynarodowym. Nie ponosimy już w Lidze klęsk za klęską. Świat zaczyna się z Polską liczyć.

Odnieśliśmy, dzięki mądrej polityce, szereg sukcesów w różnych spornych sprawach gdańskich.

W sprawie bezpieczeństwa ogólno-światowego nawet Anglja, która dotąd nieprzychylne wobec Polski zajmowała stanowisko — uznaje częściowo słuszność polskiego stanowiska, że w sprawie zmiany granic zachodnich Polski nie może być żadnej dyskusji. Sprawa ta bowiem pachnie wojną. Jeśli więc świat chce być spokojnym, te granice musi uznać, a każdy atak na Polskę ze strony Niemiec musi świat uważać za atak przeciwko pokojowi świata.

NIE DAMY ZIEMI, SKĄD NASZ RÓD!

W ubiegłą niedzielę urządziły wszystkie miasta Górnego Śląska, oraz Warszawa, żywiołowe manifestacje całego społeczeństwa przeciwko propozycjom niemieckim co do rewizji granic zachodnich Niemiec. Delegacji warszawskiej, która przedstawiła rządowi uchwały zgromadzeń — premjer Grabski oświadczył co następuje:

„Wszyscy świadomi jesteśmy, że traktat wersalski jest tylko jeden, że jeden i ten sam podpis niemiecki odnosi się do zwrotu Polsce jej dziedzictw, Francji zwrotu Alzacji i Lotaryngji i do przekazania zespołowi mocarstw zwierzchnictwa nad kolonjami. Stwierdzić zatem mogę, że za utrzymaniem nienaruszalności traktatów stoi nie tylko nasza własna wola i siła, ale również wola i siła wielu innych narodów, a przedewszystkiem stoi za nami prawo i dobra wiara oraz ogólno-europejska racja stanu.

Silni poczuciem tego, że bronimy dobrej sprawy, zarówno naszej, jak i całej ludzkości — pragniemy w spokoju i pewności jutro dokończyć rozpoczętego dzieła twórczej odbudowy stanu gospodarczego naszego kraju, a przez to i odbudowy zniszczonego wojną świata. Rząd pilnie stać będzie na straży, by nas od tej naszej pracy nie odrywano mąceniem naszego spokoju.

WIDMO PRZESILENIA ZNÓW NA WIDOWNI.

Wicepremjer Thugutt złożył na ręce premjera Grabskiego pisemną prośbę o dymisję. Motywem dymisji jest sprawa stosunku do zagadnień kresów wschodnich, odmiennego z tym, jaki ma p. Ratajski. Premjer Grabski zastrzegł sobie kilka dni do namysłu.

Jako powód dymisji p. Thugutta podają także fakt, że premjer Grabski pod naciskiem sfer prawicowych chce zamianować ministrem oświaty swego brata Stanisława Grabskiego. Zburzyłoby to pokój wewnętrzny państwa i doprowadziłoby do tego, że lewica, która nie przebiera w środkach, gwałtownie wystąpiłaby przeciwko obecnemu Rządowi. Również „Piast“, który Grabskiego wprost nienawidzi, przyczyniłby się także do upadku jedynego dziś rządu w Polsce. Spodziewamy się jednak, że całe widmo przesileniowe skończy się tem, że min. Thugutt, po określeniu jego uprawnień w sprawach kresowych, pozostanie w gabinecie i sprawa przesilenia zakończy się jedynie rekonstrukcją gabinetu pod kątem widzenia fachowości.

Byłoby to na dziś nalepsze wyjście z sytuacji.

O WYNIKACH PRAC MIN. REFORM ROLNYCH.

W sejmowej Komisji budżetowej poddano rozbiorowi wyniki prac Min. Reform Rolnych za r. 1924.

Parcelacja objęła obszar 45.780 ha, parcelacja prywatna 45.304 ha, parcelacja instytucyj, upoważnionych przez rząd, 21.004 ha. W dziale komasacji dokonano pracy na obszarze 34.821 ha. Likwidacja przymusowa serwitutów objęła 32 miejscowości, dobrowolna 123. Ziemi państwowej rozparcelowano około 45 procent, ziemi prywatnej około 8 procent. Następnie referent dał bardzo dokładny pogląd stosunków agrarnych na terenie b. dzielnicy pruskiej, gdzie likwidacja działalności b. komisji kolonizacyjnej postępuje powoli i wymaga szczególnej uwagi.

Ministerstwo to jednak jest za kosztowne i nie spełnia dotąd swego zadania należycie.

90.000 HA ZIEMI KOŚCIELNEJ NA PARCELACJĘ.

Na wspólnem posiedzeniu komisji zagranicznej i konstytucyjnej delegat rządu w Watykanie, poseł Stanisław Grabski, udzielał wyjaśnień o stosunku konkordatu do reformy rolnej. Wedle danych, zaczerpniętych z Ministerstwa reform rolnych, w Małopolsce jest 488 jednostek kościelnych i klasztornych, liczących powyżej 50 ha, a które to obszary łącznie wynoszą 72.053 ha: grunta klasztorne 14.672 ha, grunta kościelne 57.880 ha. Po zaopatrzeniu ziemią jednostek, nieposiadających ziemi, pozostanie na reformę rolną 40.000 ha. Co się tyczy ziemi klasztornej, to najwięcej posiadają w Małopolsce Dominikanie, mianowicie około 15.000 ha ziemi ornej. W Małopolsce więc z dóbr kościelnych i klasztornych przeznaczonych będzie na reformę rolną około 50 tysięcy ha. W b. zaborze pruskim 350 kilka jednostek posiada około 40.122 ha ziemi ornj. W obu tych dzielnicach więc: w Małopolsce i w b. zaborze pruskim na cele reformy rolnej ogółem będzie można rozparcelować około 90.000 ha z dóbr kościelnych i klasztornych. W b. zaborze rosyjskim majątków poduchownych jest niewiele. Uposażenie dla biskupstw i seminarjów, nie posiadających ziemi, wyniesie około 4,600 ha.

ROZPORZĄDZENIE MIN. SKARBU W SPRAWIE WPROWADZENIA JEDNOLITEGO MONOPOLU SPRZEDAŻY SOLI

na obszarze całego państwa polskiego ogłoszono w numerze 19 Dziennika Ustaw. Przedmiotem tego monopolu jest wszelka sól jadalna (warzonka i kamienna — czysta i zmieszana). Rozporządzenie to wprowadziło następując ceny sprzedaży soli dla hurtownych sprzedawców za 100 kg. franco wagon salina bez opakowania: 1) warzonka z Wieliczki 25 złotych, 2) warzonka z innych salin 20 złotych, 3) kamienna sól mielona z kopalni w Wapnie 20 złotych, 4) kamienna sól mielona z innych kopalń (szara) 13 złotych 20 gr. Sól, przywożona z zagranicy, podlega opłacie monopolowej 20 złotych od 1 ctn. warzonki, a 18 złotych od 1 ctn. sali kamiennej. Organem, powołanym do nabywania i sprzedawania wszelkiego rodzaju soli, jest Biuro sprzedaży soli w Warszawie, podległe Ministerstwu skarbu. Izby skarbowe mogą udzielać zezwoleń na prowadzenie hurtownego handu solą; na prowadzenie drobnej sprzedaży soli nie potrzeba zezwolenia władzy skarbowej.

POŻYCZKI DLA SAMORZĄDÓW.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło wszystkich wojewodów, że rząd będzie udzielał krótkoterminowych pożyczek dla związków komunalnych, na różne inwestycje, które pozwolą zatrudnić szeregi ludzi bez pracy. Pożyczki te będą przyznawane samorządom miejskim, jak i wiejskim.

Ze świata.

LIGA NARODÓW.

Liga narodów odbywa konferencje w Genewie. Jednym z najgłówniejszych przedmiotów obrad będzie bezpieczeństwo Europy, czyli t. zw. pakt gwarancyjny. Ponieważ Niemcy w drodze dyplomatycznej zabiegają o rewizję traktatu wersalskiego, co do granic Polski, przeto minister Skrzyński oświadczył, że naród polski czułby się głęboko dotkniętym podobnemi propozycjami, z jakiejby strony one były wysuwane i zdecydowany jest oprzeć się im ze wszystkich sił. Minister Skrzyński odbył naradę z czeskim ministrem Beneszem oraz angielskim min. Chamberlainem, których zapoznał z nieugiętem stanowiskiem Polski w sprawie powyższej.

Do Kobiet polskich. 3

List pasterski Ks. biskupa Wałęgi.

Przedewszystkiem jednak pragnę tutaj napiętnować próżność w ubraniu. Matka, która z próżności stroi swą córkę, przelewa na nią swą próżność, nasienie przyjmuje się niestety dość wcześnie i szybko się rozwija, a dość często przechodzi w prawdziwe maniactwo. U takich dziewcząt wszystkie myśli, pragnienia i życzenia obracają się wiecznie koło strojów, nawet w kościele, zamiast modlić się, obserwują ubrania drugich. Taka dziewczyna nawet przy Komunji św. i Bierzmowaniu ma jeszcze coś do poprawienia w ubraniu, czy we włosach, u siebie lub u drugich. Kiedy na to wszytko patrzę, żywo przypominają mi się lalki, któremi młode dziewczęta zwykły się bawić. Niewiele różnią się one od tych lalek, a co gorsza, nieraz pozostają lalkami, chociaż już wyrosły, dojrzały i wielkie obowiązki wzięły na siebie. Jeszcze i wtedy nie mogą zapomnieć o strojach i dla tej namiętności gotowe poświęcić spokój domowy i grosz ostatni, a co smutniejsza, szacunek u własnych dzieci!

Stroje idą za modą, a ta moda, która bywa czasami tylko śmieszną, dzisiaj stała się wprost pogańską i grzeszną. Ludzie, którzy głębiej obserwują prawie powszechny dzisiaj upadek moralności, domyślają się jakiejś tajemniczej ręki, które rozmyślnie i planowo szerzy zepsusie w różnych dziedzinach życia. Przedstawienia teatralne, kina, tańce, nawet w znacznej mierze litratura współczesna i tak zwana sztuka — wszystko to jakby się spiknęło na zdeprawowanie człowieka, pozbawienie go wstydu i utopienie w rozpuście. Otóż do takich planowych środków zgorszenia należy zaliczyć i dzisiejszą modę, jaka do nas idzie z zagranicy, gdyż ona skutecznie i gruntownie obdziera ze wstydu kobiety i dziewczęta i budzi zmysłowość u drugich. Jeszcze niedawno temu niewiasta tak mało ubrana wstydziłaby się pokazać nawet swoim najbliższym domownikom, a dzisiaj tak wyzywająco występuje na ulicy, a nawet w kościele. Trudno się dziwić światowej i lekkomyślnej kobiecie, że goni za nowością, ale to już prawdziwie nie do pojęcia, że niewiasty uczciwe, że katoliczki nie chcą, czy nie mogą oprzeć się modzie bezwstydnej. Było to zawsze cechą prawdziwych wyznawców Chrystusa, że umieli przeciwić się prądom złym, choć powszechnie i swoją odwagą i swoim przykładem wywoływali zbawienną reakcję. Czemużby na to nie mogły się zdobyć dzisiejsze niewiasty, zwłaszcza te, które chcą uchodzić za prawdziwe i szczere katoliczki!? Nieraz przychodzi mi na myśl, iż gdyby pierwsze chrześcijanki tak się oglądały na panujące wówczas mody i lękały ośmieszyć się w oczach pogamek, tobyśmy jeszcze może po dziś dzień zostali poganami. Jeżeli dzisiejsze katoliczki nie zdobędą się na podobną odwagę i nie podniosą zbiorowego buntu przeciwko tyranji mody nieskromnej, to społeczeństwo nasze szybko pogrąży się w zepsuciu i spoganieje!

Zatarg pocztowy polsko-gdański przekazano Trybunałowi rozjemczemu w Hadze.

Jak się dowiaduje Agencja Havasa, Chamberlain podczas konferencji z premjerem francuskim wyraził opinję, że sprawę bezpieczeństwa możnaby najwłaściwiej rozwiązać zapomocą „Paktu pięciu“, t. j. paktu gwarancyjnego pomiędzy Anglją, Francją, Belgją, Włochami i Niemcami, do którego ewentualnie przyłączyłyby się Polska i Czechosłowacja. Zdaniem Chamberlaina, niemiecka propozycja „Paktu pięciu“ może stanowić podstawę do dyskusji i rokowań.

NIEMCY.

Kto będzie prezydentem Niemiec. Walka przedwyborcza o zdobycie prezydentury na miejsce Eberta trwa. Zgłoszono aż 12 kandydatur. Największe szanse ma kandydat centrowy Dr Marks.

W każdym razie walka będzie zacięta, a jej rezultat jest zupełnie niepewny. Nie ulega wątpliwości, że w pierwszem głosowaniu żaden kandydat nie uzyska większości.

ROSJA.

Nowy męczennik za wiarę i polskość. W dnia 6 marca w lokalu przy kościele żytomierskim spłonął oblany benzyną ks. Fedukowicz. Kapłana tego bolszewicy męczyli, włócząc po więzieniach, tak iż dostał pomięszania zmysłów. W czasie tej choroby bolszewicy zmusili go do napisania listu do papieża, w którym prosi, by wpłynął na rząd polski, by ten nie używał duchowieństwa katolickiego do pracy politycznej i szpiegowskiej na rzecz Polski. Oczywiście cała ta niecna robota była tylko kampanją przeciwko Kościołowi katolickiemu. Postać ks. Fedukowicza wchodzi do licznej galerji męczenników za wiarę w Rosji.

CZECHOSŁOWACJA.

Urodziny prezydenta Masaryka. Dnia 7 b. m. obchodzono w całej Czechosłowacji bardzo uroczyście 75-lecie urodzin prezydenta Masaryka. W Pradze odbyła się wielka parada wojskowa, w której uczestniczył cały garnizon w liczbie 40.000 żołnierzy. W ciągu dnia nadeszło mnóstwo depesz gratulacyjnych, między innemi od prezydenta Wojciechowskiego, króla włoskiego i prezydenta Ameryki, Coolidgea.

S. K. L. w sprawie Konkordatu.

Uposażenie służby kościelnej i organistów.

W dyskusji nad konkordatem, czyli układem zawartym przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej z Watykanem a regulującym stosunek Państwa naszego do kościoła rzymsko-katolickiego, jaka się toczy w Komisji dla spraw zagranicznych i konstytucyjnej Sejmu zabrał głos imieniem Klubu Katolicko-Ludowego w dniu 13 marca 1925 r. poseł **Dr. Antoni Matakiewicz** i wygłosił dłuższe nacechowane znajomością rzeczy a wysłuchane z uwagą przez Komisję przemówienie.

Podnosząc wielką doniosłość konkordatu tego aktu o znaczeniu międzynarodowem i to zawartego w chwili, gdy Polsce grożą burze od zachodu, wschodu i północy uwydatnił wielką życzliwość Ojca Św. Piusa XI. dla Polski, a wszczególności dla naszego ludu tak bardzo do wiary świętej, mowy ojczystej i ziemi przywiązanego który zgodził się na użycie znacznej części dóbr kościelnych i klasztornych na cele reformy rolnej, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na przyspieszenie jej wykonania. Przyznając, że tekst konkordatu zawiera wiele niedomówień, niejasności i w wielu wypadkach jest bardzo niekorzystny dla duchowieństwa, uważa, że przy dobrej woli obu stron może układ ten być podstawą zgodnego współżycia państwa

---

Do Was tedy, niewiasty katolickie, ślę niniejszem usilne wezwanie i gorącą prośbę! Jest w naszej diecezji tyle stowarzyszeń i związków katolickich, jest nadto, Bogu dzięki, i poza stowarzyszeniami tyle niewiast naprawdę wiernych Bogu i Kościołowi — niechże wszystkie zdobędą się na odwagę i słowem i przykładem wystąpią przeciwko strojom bezwstydnym i odwrócą niebezpieczeństwo, jakie niechybnie grozi ich rodzinom i całemu społeczeństwu. Należy także w tym kierunku uświadamiać młode dziewczęta i nie pozwalać na to, by hołdowały nieskromnej modzie. Osobną i szczególniejszą prośbę i wezwanie kieruję do naszych nauczycielek, których liczny zastęp pracuje z prawdziwem poświęceniem po naszych szkołach, ich słowo, ale przedewszystkiem ich przykład pociągnie za sobą ich wychowanki. Spodziewam się, że klasztorne szkoły będą świecić przykładem pod tym względem, a nie mogę nie wspomnieć i o ochronkach wiejskich, gdyż i tam trzeba nieraz szukać początków złego.

Choroba to światowa i biskupi wszędzie, poczynając od Ojca św., ostro ją potępiają; niektórzy nawet polecili odmawiać Sakramentów świętych niewiastom, ubranym nieskromnie i zabronić im wstępu do kościoła. Nie jest to zatem uprzedzenie, czy przewidzenie tego lub owego biskupa, ale to głos całego Kościoła katolickiego, którego nie godzi się lekceważyć.

Z okazji wizytacji i bierzmowania dziewcząt przechodzę formalne tortury wewnętrzne. Z jednej strony sumienie nie każe mi milczeć na widok gorszących strojów, a tu nie zawsze chwila odpowiednia do upominania czy dawania uwag, tembardziej, że nie tyle bywa w tem winy małych dzieci, ile raczej ich matek, a i u tych wina nie tyle płynie ze złej woli, ile raczej z braku uświadomienia. Miałem tego niedawno dowód przy odwiedzinach jednego z miast naszej diecezji. W przedmowie wstępnej zwróciłem się do niewiast i dziewcząt z wezwaniem, by, przystępując do Komunji świętej, czy Bierzmowania, dobrze ukryły braki swego ubrania. „Człowiekiem jestem — dodałem — i nie zawsze mogę zapanować nad sobą; lękam się tedy, bym przykrą uwagą nie popsuł takiej pięknej chwili w życiu“. Odezwa nie to moje osiągnęło pożądany skutek: jak mogły, tak spinały swoje suknie i okrywały swoje ciało. Ja zaś, widząc ich dobrą wolę, musiałem na zakończenie wyrazić im swoje uznanie i pochwałę, dodając, by tak postępowały zawsze, nie tylko ze względu na biskupa, ale ze względu na Pana Boga. Daj Boże, aby i ten mój list pasterski nie przebrzmiał bez skutku.

Kiedy ten list pisałem, byłem przygotowany na krytykę ze strony osób światowych i tak zwanych postępowych. Zarzucą mi zapewne, że moje poglądy na kwestję kobiecą są przestarzałe, że niewiasta dzisiejsza, która sobie wywalczyła równouprawnienie i w szkole i w życiu publicznem, nie da się cofnąć na stanowisko dawniejsze, kiedy to nie miała żadnych praw i żyła w ciemnocie i upośledzeniu — jak niewolnica. (C. d. n.).

z kościołem tem więcej, że niejedna z drażliwych i niejasnych kwestji może być uregulowaną w dodatkowych, zastrzeżonych przez konkordat układach, jak np. przy sprawie „iura stolae". patronatu, oraz w ukazie o wykonaniu reformy rolnej.

Wytykając niektórym stronnictwom ludowym nieszczerość wobec służby kościelnej, której obiecywano poprzednio złote góry, a teraz o niej nic wiedzieć nie chce, zgłasza mówca następujące rezolucje:

1) Klub Katolicko-Ludowy, wychodząc z założenia, że zawarty ze Stolicą Apostolską układ, określający stosunek Państwa do Kościoła Rzymsko-Katolickiego (konkordat) leży w interesie wiary, moralności i wychowania publicznego, zaś z drugiej strony zapewnia Państwu Polskiemu duże korzyści moralne i materjalne, oświadcza się za zatwierdzeniem tego konkordatu.

2) Klub oświadcza się za zniesieniem prawa patronatu.

3) Klub protestuje przeciw tendencyjnemu tłumaczeniu przepisów konkordatu z jakiejkolwiekbądź strony pochodzącemu, a mającemu pogorszyć i tak już niekorzystne postanowienia co do uposażenia beneficjów kościelnych kongregacji i zakonów, a w szczególności art. XXIV ustęp 3, 5, i 8. —

4) Klub popiera w zupełności zgłoszony już przez Klub Chrześcijańskiej Demokracji wniosek, aby przy **użyciu nadwyżki dóbr kościelnych** na cele reformy rolnej **wydzielono z nich odpowiednie ilości ziemi ornej na cele bezpłatnego użytkowania jej przez służbę kościelną (organistów-chóromistrzów, kościelnych i t. p.).**

5) Klub oświadcza się przeciw obarczaniu ordynarjatów biskupich pracą rozdzielenia uposażeń między proboszczów i wikarjuszów i domaga się, by Rząd wypłacał powyższe pobory uprawnionym wprost do ich rąk.

6) Klub Katolicko-Ludowy oświadcza się gorąco za natychmiastowem przystosowaniu emerytur niezdolnych do pracy księży do emerytur funkcjonarjuszy państwowych.

Warszawa, dnia 13/III. 25 r.

Pobór rocznika 1904.

Na wiosnę b. r., jak donosiliśmy, rozpocznie się w całem Państwie Polskiem pobór rocznika 1904 oraz roczników starszych, których termin odroczeń uzyskanych poprzednio kończy się w r. b. Za parę tygodni rozpoczną prace komisyj przeglądowych, przed któremi staną poborowi celem otrzymania kategorji wojskowej.

Przeprowadzenie poboru jak również przyznanie praw i ulg, t. j. prawa półtorarocznej służby i odroczeń nie należy obecnie do władz wojskowych, jak to było dotychczas, ale do władz administracyjnych, w szczególności do starostw i województw. We wszystkich starostwach na czele komisji przeglądowej stać będzie starosta, a z ramienia wojskowości brać będzie udział jeden oficer sztabowy.

Zgodnie z nową ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej, komisje wojskowe będą przyznawały odroczenia terminu odbycia służby wojskowej trzem zasadniczym kategorjom mężczyzn:

I. Jedynemu żywicielowi rodziny, o ile utrzymanie tej rodziny zależne jest od jego pracy, i o ile poborowy istotnie spełnia ten obowiązek; do tej kategorji należą: jedyny syn niezdolnych do pracy rodziców, wdowy lub wdowca, jedyny syn nieślubnej matki, jedyny rodzony lub przyrodni brat osieroconego i do pracy niezdolnego ślubnego lub nieślubnego rodzeństwa;

2. Właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych którzy prowadzą te gospodarstwa samodzielnie, jako jedyno źródło utrzymania rodziny;

3. Osobom, odbywającym studja teoretyczne lub praktyczne, a wszczególności: uczniom średnich zakładów naukowych do lat 23, uczniom, terminującym w przemyśle do lat 22, poza tem słuchaczom wyższych zakładów naukowych, odbywającym nowicjat zakonny, poświęcającym się studjom teologji wyznań chrześcijańskich, uczniom szkół rabinackich, oraz tym, którzy odbywają praktykę w zakładach handlowych za granicą.

Służba w wojsku ma trwać zasadniczo 2 lata. Jednak ci poborowi, którzy najpóźniej do 23 czerwca b. r. ukończą z dobrym wynikiem szkołę średnią i zdadzą maturę, będą mieli skrócony czas służby do 1 i pół roku.

Poborowi, którzy chcą uzyskać bądź odroczenie, bądź też skrócenie czasu służby, powinni najpóźniej w przededniu stawienia się na komisję przeglądową złożyć do władz administracyjnych pierwszej instancji b. r. wszystkie potrzebne dokumenty i dowody, wraz z podaniem odpowiednio umotywowanem. A ponieważ komisje w niedługim już czasie rozpoczną swe czynności, przeto zainteresowani poborowi powinni już teraz pomyśleć o zaopatrzeniu się w wymagane dowody.

Władze administracyjne wkrótce ogłoszą szczegółowy wykaz terminu, w którym poborowi będą obowiązani stawić się w poszczególnych powiatach w gminach i miastach. Jednak wcielenie do wojska tych, którzy przy przeglądzie tegorocznym uznani zostaną za zdolnych do służby wojskowej t. j. otrzymają kategorję A, odbędzie się dopiero w jesieni, a mianowicie — w terminie między 1 a 7 października b. r.

Co pisze lud.

Szczepanów, pow. Brzesko.

JAK WIEŚ PRZYJMUJE PROGRAM STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

W niedzielę, dnia 8 marca przybył do nas z wiecem Ks. Poseł Dr. Czuj. Na przewodniczącego powołano p. Jana Kanię z Przyborowia, zaś na sekretarza p. Józefa Budynę ze Szczepanowa.

Ks. Poseł Dr. Czuj, w dwugodzinnem blisko przemówieniu skreślił sytuację polityczną i gospodarczą w naszej Ojczyźnie i dał jasny pogląd na reformę rolną, uwzględniając tak jej dodatnie strony, jakoteż trudności, z któremi walczyć musi wskutek niedomagania gospodarczego kraju.

Charakterystycznem w przemówieniu Ks. Posła było to, że nie judził przeciw nikomu, ale przedmiotowo sprawę traktował, nie jak posłowie z pod innych sztandarów, którzy winę ciężkiego położenia wsi zwalają na innych, podczas gdy sami największą winę ponoszą, nie dbając o dobro ogółu, zapatrzeni li tylko w interes swojej partji, gotowi najważniejsze postulaty ludu poświęcić, gotowi na wszystkie strony waśnie siać, gotowi rozrywać dalej i tak słabą jedność ludową, gotowi spowodować nawet przesilenie niebezpieczne Państwa, byle interesy swoje lub swojej partji ratować. Taki był duch np. poprzedniego tutejszego wiecu, na którym poseł piastowski Brodacki winę ciężkiego położenia wsi przypisywał wszystkim i. Premjerowi Grabskiemu i Brylowcom i Wyzwoleńcom i socjalistom i innym, a lekarstwo na wszystkie bolączki ludu widział, względnie kazał widzieć pod swoim sztandarem. Toteż słuszną dano mu wtedy odprawę, że nie Premjerowi Grabskiemu, nie

innym, ale brakowi jedności w ruchu ludowym winę biedy naszej przypisać należy, że trudno wierzyć w lekarstwo pod sztandarem stronnictwa, które nietylko nie dąży do jedności ruchu ludowego, ale samo dzieli się i pogarsza sytuację idei ludowej, że nie wzajemnem łudzeniem przeciw sobie, ale uzgodnieniem swoich programów i jednością działania silni możemy nad polepszeniem doli naszej skutecznie pracować.

Spokojnego przedstawienia spraw natury politycznej i gospodarczej przez Ks. Posła zebrani wysłuchali z zadowoleniem, widząc przed sobą nie naganiacza politycznego, ale prawdziwego posła ludowego, stojącego na wyżynie swego zadania, toteż jednogłośnie uchwalono Ks. Posłowi i Stronnictwu Katolicko-Ludowemu votum zaufania. — Następnie zebrani przedłożyli Ks. Posłowi szereg swoich spraw w formie wniosków, z prośbą o zajęcie się niemi, jak przewlekającą się wskutek niedbałości odpowiednich czynników sprawę odebrania koncesji alkoholowej i tytoniowej kpiącemu sobie z ustaw państwowych **żydowi** Ehrenbergowi, zasilenia kredytem rządowym kas wiejskich Stefczyka, aby przyjść w pomoc ludności potrzebującej kredytu, subwencji rządowej na restaurację zabytkowego kościoła tutejszego, spalonego całkowicie wskutek działań wojennych.

Zakończono wiec apelem do posłów ludowych, aby w interesie ludu, którego są przedstawicielami, zamiast dzielić się na coraz nowe stronnictwa, raczej łączyli się, a łączyli się pod sztandarem jasnym i czystym na którym wypisane „Bóg i Ojczyzna", a program „sprawiedliwość i uczciwość".

Pamięć odbytego w dniu 8 marca wiecu zachowamy na długo i tą drogą wdzięczność wyrażamy Ks. Posłowi Czujowi, że swoim spokojnym i zrównoważonym sposobem myślenia i przemawiania, dał nam przykład, jak wiece poselskie odbywać się winny. **Parafjanin.**

Handzlówka, pow. **Krosno.**

TAK POWINNA PRACOWAĆ KAŻDA GMINA.

Gmina Handzlówka, położona u podnóża Karpat i rozrzucona po kotlinie, po parowach, mająca grunt górski, nieprzepuszczalny, do niezbyt dawna była podobna do innych ubogich gmin naszego kraju. Szkoły nie było. Pisarzem gminnym był żyd, a wszystkie zebrania, wesela i t. p. odbywały się w karczmie. Pijaństwo kwitło.

Dziś, dzięki Bogu, wioska nasza zalicza się do najpierwszych w kraju, tak że do nas wycieczki przyjeżdżają. Początek zmiany na lepsze stanowi rok 1874. W tym to roku radni naszej gminy poznali się na żydowskiem szachrajstwie i pisarstwo gminne oddali biednemu chłopu, który z początku przy pomocy matki wdowy, a następnie sam własną pracą, nauczył się pisać, czytać i rachować. Ten, zostawszy pisarzem, stanowczo zapowiedział, że krokiem nie pójdzie do karczmy i żadne sprawy tam się odbywać nie mogą. Musiano się zgodzić, bo innego umiejętnego w pisaniu i rachunkach nie było.

Tak było do roku 1889, w którym przybył do Handzlówki ś. p. ks. Krakowski. Był to ksiądz całą duszą oddany ludowi. Zaraz też wzięli się z pisarzem za ręce i zabrali się raźno do roboty. Założyli Kółko rolnicze, Sklep, Kasę i mleczarnię. Następnie pomyśleli o budowie nowego kościoła w miejsce starego drewnianego, liczącego przeszło 400 lat. Razem z kościołem uplanowano budowę Domu ludowego.

I zaczął ksiądz budować kościół i Dom ludowy przy pomocy pisarza, który potrzebne uchwały przeprowadzał na Radzie gminnej. Tak trwało dwa lata. Po dwóch latach ksiądz zachorował na suchoty i umarł. Rachunki i budowę po nim objął pisarz i po sześciu latach przy pomocy wójta, komitetu i całej wsi (bo wszyscy, widząc jego pracę, szli mu na rękę), kościół, Dom ludowy i plebanja były gotowe, a co ważniejsza, wieś nasza nauczyła się sama swoje sprawy prowadzić. Kółko, sklep, mleczarnia, pracują

Co głowa to rozum.

O porządku zwyczajnym i naukowym. — O sztucznych nawozach i jak szybko zbadać jakość gleby. — Jak to można wszystko słyszeć, co w świecie gadają i śpiewają.

Porządkiem świat stoi. Toteż powiadam już, jak to mądrzy Amerykanie starają się zbadać najdrobniejsze szczegóły życia codziennego, począwszy od wideł i łopaty a skończywszy na najtrudniejszych organizacjach naukowych. W tym „naukowym" porządku chodzi zawsze przed pracą i podczas pracy o przestrzeganie następujących czterech zasad, które każdy gospodarz powinien sobie zapamiętać: zanim zmęczysz dłoń natęż rozum, to znaczy omyśl wszystko najdokładniej zanim zabierzesz się do jakiejkolwiek roboty, po drugie: przystępując do samej pracy przygotuj wpierw najdokładniej wszystko obmyślone, aby dobrym myślom nie przeszkadzały kiepskie warunki, aby wszystkie odpowiednie narzędzia były na miejscu pracy w porządku, po trzecie: nie zapominaj o tem że i dłoń i całe ciało należą także do narzędzi pracy i nie wolno od ręki więcej wymagać niżeli od młota, bo nierozsądnie czyni, kto chce małym młotkiem przybić wielki gwóźdź i od słabszej ręki wymaga za wiele, krótko powiedziawszy, nie zapominaj, że do odpowiednich narzędzi musi być przystosowane odpowiednie ciało, a najwyższym kierownikiem ciała to dusza ludzka, która kieruje dłonią, z którą więc trzeba się liczyć. Zabieraj się do pracy tylko przy odpowiedniem usposobieniu i od innych również wymagaj tylko takiej pracy, która odpowiada ich usposobieniu. Im lepiej pracownika traktujesz, tem lepszą od niego pracę odbierzesz, oto jedna z najnowszych praktyk amerykańskich! Po czwarte: pamiętaj, że wszystkie trzy poprzednie wskazówki trzeba uzupełnić stałem ćwiczeniem się i uczeniem. Nie wystarczy obmyśleć jaknajlepiej, nie wystarczy przygotować wszystko, nie wystarczy zastosować wszystkiego do ciała i do duszy, trzeba też być... fachowcem w swojej pracy, trzeba umieć pracować, aby umieć trzeba się nauczyć. Wszystkiego odrazu nikt się nie nauczy, trzeba się douczać. Wszelka praca ludzka, która odpowiada tym czterem zasadom będzie nietylko porządną ale i naukową to znaczy jaknajwydatniejszą.

Dziś minęła już dawniejsza niechęć gospodarzy do nawozów sztucznych, przekonali się bowiem, że glebę można tuczyć, jak gęś lub kaczkę. Kto zna dzieje rozwoju ludzkości, ten wie, że właśnie brak sztucznych nawozów zmuszał dawne narody do wędrówek i życia koczowniczego, gdyż ziemia po pewnym czasie tak zjałowiała, że nawet stajenny nawóz nie wystarczył już jej, o ile siało się na niej każdego roku to samo. Dziś, po wojnie, wszędzie w Polsce panuje głód sztucznych nawozów. Mądry gospodarz nie będzie jednak bezmyślnie nawoził swego gruntu, bez poprzedniego zbadania, czego właściwie najwięcej brak

własnemi siłami chłopskiemi. Podobnie własnymi siłami urządziliśmy 14-dniowy kurs rolniczy od 16 lutego do 3 marca. Wzięło w nim udział 40 mężczyzn i 8 dziewcząt. Sadownictwo wykładał p. Józef Pelc, właściciel półtoramorgowego, pięknego, postępowego sadu z pięcioma piwnicami na wino z jabłek i owoce. Hygjenę wykładał p. Józef Kisała, a weterynarję p. Antoni Pelc, kursista.

Franciszek Magryś.

Od Redakcji. Postępowej gminie przesyłamy serdeczne życzenia: Szczęść Boże w pracy! W następnym numerze umieścimy doskonałe uwagi p. Fr. Magrysia (liczącego obecnie około 80 lat!) o Stapińskim.

Krościenko, nad Dunajcem.

WALKA O MOST NA DUNAJCU.

Miasteczko nasze nie na darmo nosi nazwę nad Dunajcem, bo też ten Dunajec, gdyby tak umiał mówić, najlepiejby opowiedział o naszej biedzie, którą tak często nam wyrządza i nie oszczędza naszej pracy znojnej, ani łez, a nawet ludzkiego życia, w czasie licznych powodzi i wylewów. Na swoich wartkich falach zabrał już kilkadziesiąt naszych mostów drzewianych i uniósł ze sobą do Wisły nielitościwie tak dalece, że co rok tem boleśniej odczuwamy tę katastrofę, bo nieraz bywa tak, że całymi miesiącami połowa mieszkańców jest odciętą od kościoła i szkoły. To też, jak dawniej, tak i teraz nie brak ludzi dobrej woli, którzy odczuwają boleśnie tę naszą biedę i pragną nam dopomóc. W tym też kierunku jeszcze przed wojną była rozpoczęta praca, by zbudować most trwały, lecz na nieszczęście nadeszła wojna i wszystkie plany pokrzyżowała. Lecz pomimo tylu nieszczęść nadzieja w nas nie wygasła, że co nie mógł dokonać rząd austrjacki, dokona nasz rząd polski.

W dniu 8 b. m. w Domu Ludowym wysłuchaliśmy sprawozdania Delegacji w osobach naszego Czcigodnego ks. prob. Jana Bączyńskiego i p. radcy Dziewulskiego, którzy przed kilku dniami po dziesięciodniowej podróży do Krakowa, Lwowa i Warszawy powrócili, która oświadczyła, że budowa mostu już jest na dobrej drodze, a sprawa ta znalazła przychylne poparcie w Ministerstwie Robót Publicznych, którą także stale popierali m. in. nasi pp. Posłowie ze Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Mamy więc jeszcze ludzi zacnych i dobrych, którzy pracują nad polepszeniem naszej doli. Jeden z radnych p. Michał Gaweł, imieniem wszystkich zebranych w serdecznych słowach podziękował tak naszym zacnym Delegatom zaMżhql:s13 podziękował tak **naszej zacnej Delegacji** za jej trudy i pracę, pełną poświęcenia, jak równie pp. Posłom **z wymienionych stronnictw** i tym wszystkim, którzy popierają tę sprawę wszelką radą i pomocą, tą drogą przesyłamy Im wyrazy wdzięczności i podziękowania. Gdy Bóg pozwoli, że sprawa ta przyjdzie do skutku, pamięć dla Tych, którzy nam życzą dobrze, przejdzie z pokolenia na pokolenie.

W imieniu Zawodzian: **T. Gabryś.**

...o ziemi. Uczynić to można łatwym sposobem, siejąc wczesną wiosną na próbnym kawałku ziemi rozmaite zboże, po tygodniu już można stwierdzić stosunek wschodzenia zboża, z czego można sobie obliczyć, które ze zbóż najlepiej na tym gruncie wyrośnie. Taki wynik próbnego siewu wystarczy dla przedsiębiorcy sztucznych nawozów, aby rolnikowi dać nawóz najodpowiedniejszy dla jego gruntu potrzebny.

Chodzą wieści po miasteczkach i wsiach, że można sobie pono kupić jakiś czarodziejski aparacik, nasadzić go na głowę a już się słyszy co się chce. Gdy tylko zechce się jakiejś kumoszce pomówić na przykład ze swym mężem w Ameryce, to wyjmuje tylko taki sobie aparacik z kieszeni i woła: Halo, Wojtek! śpisz czy nie żyjesz? a aparacik odrazu się odzywa: Cobym ta nie żył! tylko wódki tu w Ameryce nie dają! wstyd i hańba w tak oświeconych czasach, gadania do wszystkich i do... lampy. Bo w tych aparacikach mówi się pono do osobliwej lampy, która przenosi, jak fala w wodzie, dźwięki głosu ludzkiego na wszystkie strony świata. Dużo możnaby o tych nowych cudach wielkomiejskich opowiadać. W każdym razie jeszcze daleko do tego, aby i wieś polska korzystała z tego wielkiego wynalazku. Warto jednak wiedzieć, że nie są to żadne blagi ani bajki, lecz rzeczywistą prawdą, że za pomocą specjalnych aparacików można dokładnie na przykład z Klaju słyszeć co w Ameryce mówią lub śpiewają!

Prof. Henryk Gralski.

O kościele hodurowym.

Od dłuższego czasu zwolennicy kościoła hodurowego, czyli, jak oni fałszywie nazywają, kościoła „narodowego“, prowadzą agitację i po miastach i po wsiach za wstępowaniem do tego kościoła. Cóż to jest więc ten kościół hodurowy?

Jest to sekta, która przed blisko 30 laty powstała w Ameryce, a którą założył niejaki Hodur. Człowiek ten był najpierw klerykiem w seminarjum duchownem w Krakowie, aby go ze seminarjum z powodu nieodpowiedniego zachowania się wydalono, udał się do Ameryki, gdzie, udając powołanie na księdza, uzyskał święcenia kapłańskie. Wnet jednak zbuntował się przeciwko swemu Biskupowi, a potem i przeciwko Ojcu świętemu i założył osobną sektę, której mianował się biskupem i ażeby ściągnąć Polaków do tej sekty, nazwał się kościołem narodowym i Mszę św. kazał odprawiać w języku polskim. Byłem przed kilku laty w Ameryce i badałem tę sektę. Należą do niej co najgłupsi i najgorsi ludzie — wszystkich ich będzie po rozmaitych miejscowościach do 20 tysięcy ludzi na blisko 4 miljony Polaków w Stanach Zjednoczonych. Księża ich, czyli jak ich w Ameryce nazywają „pryczery“, to albo zasuspendowani za złe życie i nieposłuszeństwo przez swoich biskupów dawni księża katoliccy, jak np. u nas Faron, Ptaszek, albo Huszno, albo też ludzie bez wykształcenia i nauki i bez zajęcia, których Hodur po kilku tygodniach nauki księżmi zamianował. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że zgody między tymi pryczerami niema żadnej, co chwila któryś z nich buntuje się przeciwko Hodurowi i zakłada swój nowy kościół. Tak się zbuntował w Ameryce Mazur, Zielonka, a u nas w Polsce Huszno, tak, że pomiędzy nimi samymi jest kilka sekt i odłamów. Na ich agitację w Ameryce i u nas w Polsce dostają pieniądze od rozmaitych amerykańskich sekt protestanckich i od masonów, pomiędzy którymi główną rolę grają żydzi.

Co się zaś tyczy ich wiary — to odrzucają oni najwyższą władzę, Ojca św. w kościele, którego wcale nie uznają, a którego sam Jezus Chrystus w osobie św. Piotra i jego następców ustanowił Głową Kościoła, odrzucają oni dalej istnienie piekła, o którem Pan Jezus tak często i tak wyraźnie mówił, — nie wierzą w grzech pierworodny, dla którego zgładzenia ustanowił Pan Jezus sakrament chrztu świętego — nie uznają tradycji, czy ustnego podania, które według nauki Chrystusa Pana jest obok Pisma św. źródłem

naszej wiary świętej, — ustanowili oni osobny sakrament słuchania słowa Bożego, chociaż Chrystus Pan takiego sakramentu nie ustanowił, — nadto znieśli spowiedź prywatną, czyli uszną, a zaprowadzili taką ogólną, jak jest u lutrów i pozwolili się księżom swoim żenić.

Widzimy więc, że wiara ich nie jest wiarą Chrystusową, bo jest od nauki Chrystusowej różna i jej przeciwna, że kościół ich nie jest Kościołem Chrystusowym, tylko kościołem Hodura, bo go nie założył Chrystus Pan, tylko Hodur. Nie jest on także narodowym, choć tak hodurowcy lubią go nazywać, bo jest na szkodę naszego narodu polskiego, bo chce odebrać ludowi naszemu wiarę św. i wprowadzić do narodu naszego rozdwojenie religijne. Nie działa więc na pożytek narodu, ale na jego największą szkodę i zgubę. Nic więc dziwnego, że żaden dobry i uczciwy Polak do tego Kościoła nie przystępuje. Należą tam same prawie szumowiny, którzy albo żadnej wiary nie mają, tylko z nienawiści do Kościoła prawdziwego tam przystąpili, albo którzy za dolary sprzedali swoją wiarę, tak, jak Judasz Pana Jezusa za srebrniki, albo którzy żyją „na wiarę", w dzikich małżeństwach. Z mądrzejszych, uczciwszych, wierzących ludzi nikt tam nie należy.

U nas w Polsce popiera tę sektę, obok niektórych posłów socjalistycznych i wyzwoleniowych, głównie Jan Stapiński. Chce on koniecznie, żeby go Hodur wyświęcił na biskupa tej sekty, ale Hodur, znając Stapińskiego i jego brudne rozmaite sprawki, nie ma ochoty go wyświęcić i jeszcze się namyśla.

Nieszczęśliwy Faron z Wiśnicza miałby także ochotę zostać biskupem hodurowym, ale że jest zmienny, niestały i chwiejny, prawdopodobnie Hodur go nie wyświęci.

Kościół katolicki, istniejący od czasów założenia go przez Chrystusa Pana, a więc blisko dwa tysiące lat, przetrwał już niejedną burzę, niejedną herezję i sektę. Przetrwał to wszystko, bo jest Boskim. Przetrwa i tę nową u nas w Polsce herezję. Ona upadnie i rozleci się tak, że tylko po niej smród pozostanie, a Kościół katolicki trwał będzie, bo jest zbudowany na opoce Piotrowej i bramy piekielne go nie przemogą. Szkoda tylko tych zbałamuconych ludzi, szkoda tylko, że niektórzy wierzą ślepo w to, co im rozmaicie oszuści i judasze głoszą i żal się robi, że u nas trafiają się ludzie, którzy zamiast wierzyć Chrystusowi Panu i Ojcu świętemu, wierzą temu, co im głosi Stapiński, Putek, Faron, Hodur, Huszno lub Zielonka.

Dodaję jeszcze i to, że ta sekta nie jest w Polsce zalegalizowana, to jest uznana przez państwo, że więc nie wolno im publicznie żadnych nabożeństw odprawiać, pogrzebów prowadzić lub ślubów dawać. Gdzie się to dzieje, to jest nadużycie, za które mogą być ukarani sądownie.

Józef Pług.

Rzeczy pożyteczne.

JAKIE PODŁOGI W OBORACH SĄ NAJLEPSZE? Jedno z prowincjonalnych Towarzystw rolniczych niemieckich rozpisało między swych członków ankietę na temat, jakie podłogi są w oborach najlepsze. W odpowiedzi otrzymało szereg listów, z których wypośrodkować można było następujące zdania: 1) Podłogi drewniane są ciepłe i tanie. Natomiast niszczą się szybko i nie pozwalają na czyste utrzymanie inwentarza. W oborze o podłodze drewnianej panuje niepodzielnie dokuczliwy tak dla ludzi, jak i zwierząt zapach amonjaku. Podłogę taką normalnie robią w ten sposób, że do belek położonych na ubitej glinie przybijają deski 3-calowej grubości. Podłoga z cegły z fugami wypełnionemi cementem jest zimna i twarda. Wymaga dużej ilości ściółki. Jest stosunkowo kosztowna, ale pozwala na utrzymanie wzorowej czystości. Podłoga z cementu ma te same wady i zalety, co i poprzednia, jedynie tylko jest od ceglanej nieco tańsza. Większość natomiast rolników hodowców oświadczyła się za podłogą z asfaltu na spodzie cementowym. Jest to najlepszy sposób, ale ponoć najlepszy i najpraktyczniejszy. Podłoga taka trzyma ciepło, jest elastyczna i pozwala na utrzymanie bydła w czystości.

PRZED ZAPALENIEM WYMION uchronić można krowę dbając o dobre jej legowisko. Zapalenie występuje najczęściej wtedy, gdy krowa leżąc na mokrej ściółce i gnojówce, naraża mokre wymię na przeciągi i zaziębienie. Pozatem bakterje, znajdujące się w obfitości w mokrej ściółce i w gnojówce z łatwością dostają się do strzyków i powodują zapalenie wymienia. Powyższe dowodzenia są chyba przekonywujące i niejednemu rolnikowi wyjaśnią częste choroby ich zwierząt.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ MARZEC 1925 R.

22. Niedziela. Katarzyny w.
23. Poniedziałek. Pelagji, Teodozji.
24. Wtorek. Marka i Tymoteusza.
25. Środa. Zwiastowanie N. M. P.
26. Czwartek. Emanuela i Tekli.
27. Piątek. Jana Damasc.
28. Sobota. Jana Kapistrana.
29. Niedziela. Cyryla.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Nów 24-go marca.
Pierwsza kwadra 1-go kwietnia.
Pełnia 9-go kwietnia.

PRZYPOMNIENIE. Zacznie się wnet drugi kwartał. Przypominamy więc tym, którzy opłacili „Lud Katolicki" tylko do dnia 1 kwietnia, że już czas najwyższy zamawiać i opłacać prenumeratę na czas dalszy. Kto nie chce mieć przerwy w odbieraniu gazety, niech zaraz wyśle zamówienie lub przedpłatę. Na początku tego roku bowiem wielu Czytelników spóźniło się z zamówieniem i zabrakło potem dla nich pierwszych numerów gazety.

„Lud Katolicki" z przesyłką pocztową kosztuje:

na trzy kwartały, czyli od dnia 1 kwietnia do końca roku 3 złote.

na pół roku 2 złote.

na ćwierć roku 1 złoty.

Czytelnicy! Zamawiajcie dla siebie „Lud Katolicki" na czas dalszy i starajcie się rozszerzać go w swej okolicy, aby jak najwięcej rodaków miało z niego pożytek.

Niektórzy z Szan. Prenumeratorów żalą się, że nie otrzymują regularnie „Ludu Katolickiego". Otóż donosimy, iż nie jest winą naszą, bo staramy się o punktualną i rzetelną wysyłkę. — **Widocznie gazeta ginie na poczcie.** Wobec tego prosimy każdy zaginiony numer reklamować, t. j. donieść nam kartką, na której ma być wyraźny napis „Reklamacja", że ten a ten numer nie doszedł. Kartka reklamacyjna jest wolna od opłaty pocztowej.

O SPROWADZENIE ZWŁOK KRÓLA STANISŁAWA AUGUSTA. Poseł polski w Moskwie otrzymał polecenie

przeprowadzenia rokowań z rządem sowieckim o sprowadzenie zwłok ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego do Polski. Zwłoki te złożone zostały w kościele katolickim św. Katarzyny w Petersburgu. Polecenie to wydane zostało skutkiem tego, iż rząd sowiecki zawiadomił, że wszystkie zwłoki, które się znajdują w podziemiach tego kościoła, będą wywiezione i złożone we wspólnym grobie.

DAR P. PREMJERA GRABSKIEGO. P. premjer Wł. Grabski ofiarował gminie Bielawy, na terenie której jest położony jego majątek rodzinny Borów (pow. Łowicki), 2.8 ha ziemi pod budowę wzorowej 7-mio oddziałowej szkoły powszechnej. Zebranie gminne gminy Bielawy postanowiło darowiznę przyjąć, wyrazić podziękowanie p. prezesowi Rady ministrów za hojny dar i rozpocząć możliwie jak najrychlej budowę gmachu szkolnego.

ODROCZENIE SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH. Na posiedzeniu Rady ogólnej Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych uchwalono między innemi, co następuje: Upoważnia się Zarząd Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych do odroczenia do jesieni i wstrzymania egzekucji składek przymusowej asekuracji rolnikom, dotkniętym klęskami elementarnemi i nieurodzaju, zwłaszcza tym, którym rząd z powodu tych klęsk odpisał lub odroczył podatki. Uchwała ta ma dla wielu drobnych rolników wielkie znaczenie. Ci, którzy z powodu doznanych w ubiegłym roku klęsk i nieurodzaju nie są w stanie obecnie zapłacić składek ogniowych, powinni się zwrócić do wójta w gminie o sporządzenie wykazu nie mogących obecnie płacić. Wykaz taki ma zatwierdzić starostwo lub inspektorat skarbowy, poczem wójt winien go przesłać z prośbą o odroczenie do najbliższego oddziału Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

ADMINISTRATOR APOSTOLSKI DLA SYBERJI. Ojciec Święty zamianował na Administratora Apostolskiego O. Gerarda Piotrowskiego z Zakonu OO. Bernardynów w Polsce dla Irkucka, Tomska, Omska i Taszkientu. — O. Gerard Piotrowski od roku 1911 jest na misjach w Chinach w wikarjacie Hanków. Do dnia zamianowania na Administratora O. Gerard Piotrowski pełnił urząd w Hankowie, viceprokuratora i proboszcza Chińczyków.

Obecnie Generał OO. Bernardynów rezydujący w Rzymie zwrócił się do Prowincjała OO. Bernardynów w Polsce z prośbą, aby O. Gerardowi wysłał przynajmniej dwóch Ojców do pomocy.

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKÓW DO FRANCJI W MARCU wynosi: 350 górników wykwalifikowanych, 350 pomocy górniczej, 300 robotników dla przemysłu i 2000 robotników rolnych (1200 mężczyzn, 800 kobiet).

Robotnicy rolni mogą zapisywać się na wyjazd w następujących Urzędach Pośrednictwa Pracy:
w Sosnowcu 100 robotników rolnych i 100 pomocników górniczych;
w Tarnobrzegu 300 robotników rolnych i 25 pomoc. górn.
w Krośnie 200 robotników rolnych i 50 pomoc. górn.
w Częstochowie 100 robotników rolnych i 50 pomoc. górn.
w Radomsku 100 robotników rolnych i 25 pomoc. górn.
w Kielcach 50 robotników rolnych i 25 pomoc. górn.
w Drohobyczu 100 robotników rolnych i 40 pomoc. górn.
na Śląsku 200 pomocy górniczej.

Robotnicy z powyższych miejscowości będą skierowani do obozu emigracyjnego w Mysłowicach, skąd specjalnymi pociągami przez Niemcy udadzą się do Francji. Każdy z pociągów 17, 24 i 31 marca zabierapo 550 osób.

SPRAWA BISKUPA STANISŁAWOWSKIEGO I WILEŃSKIEGO. Z Rzymu donoszą: Wobec mylnych pogłosek kursujących w kraju, należy wyjaśnić, iż kwestja biskupstwa łacińskiego w Stanisławowie została już w zasadzie w sposób przychylny zdecydowaną. Zostanie ono niebawem wprowadzone w życie. Kwestja obsadzenia biskupstwa wileńskiego jest w trakcie decyzji. Podobno ks. biskup Matulewicz ma być przeniesiony do przyszłej diecezji częstochowskiej (pochodzi rodem z pod Częstochowy), a na jego dotychczasowej katedrze ma zasiąść ks. arcybiskup Cieplak. Decyzja jednak nie jest jeszcze powzięta.

ZGON B. MINISTRA SKARBU JASTRZĘBSKIEGO. Onegdaj zmarł w Warszawie były minister skarbu Zygmunt Jastrzębski.

ĆWICZENIA REZERWISTÓW. W roku 1925 w terminie od kwietnia do września odbędą się ćwiczenia rezerwistów rocznika 1900 i 1899 kat. „A“. Wszyscy rezerwiści kat. „A“, urodzeni w roku 1900, którzy nie mają kart mobilizacyjnych oraz ci, którzy od czasu otrzymania karty mobilizacyjnej zmienili miejsce zamieszkania bez meldowania o tem właściwym urzędom, mają się zgłosić pisemnie względnie osobiście do końca lutego b. r. w PKU., do której z racji swego miejsca zamieszkania należą celem ustalenia ich adresu. Zgłoszenie się rezerwistów tych leży w ich własnym interesie, gdyż w razie nieustalenia miejsca zamieszkania w myśl art. 72 Ustawy o powszechnem obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 roku mogą ulec karze aresztu do 6 tygodni oraz karze grzywny 500 zł.

KTO MOŻE WYJECHAĆ ZA GRANICĘ? Sprawę zezwoleń na wyjazd za granicę uregulowały władze wojskowe w sposób następujący: 1) Rezerwiści od 27 roku życia mogą wyjeżdżać bez pozwoleń; 2) Poborowi do 27 roku życia kategorja C mogą wyjeżdżać bez ograniczeń; 3) Poborowi do 27 roku życia kategorja A, oraz ci, którzy do poboru jeszcze nie stawali, w zasadzie zezwoleń na wyjazd za granicę nie otrzymają; 4) Osoby pod 3) wymienione mogą uzyskać zezwolenie na wyjazd, jeżeli się zrzekną prawa obywatelstwa polskiego.

GDZIE POSYŁAĆ DZIECI? Na życzenie Rodziców, którzy zwracają się do mnie, w sprawie umieszczenia dzieci w jakimkolwiek zakładzie wychowawczym, podaję komunikaty odnośnych zakładów:

Zakład wychowawczy w Miejscu Piastowem, Towarzystwo „Powściągliwość i praca“ komunikuje, że z powodu niebywałego przepełnienia w zakładach i niezmiernie trudnych warunków egzystencji, wszelkie przyjęcia wstrzymane i z przykrością odmawia się nieraz prośbom ze wszechmiar na uwzględnienie zasługującym.

Zakłady Salezjańskie w Oświęcimiu przyjmują chłopców poleconych, o ile odpowiadają niżej podanym warunkom:

1. Kandydaci do szkoły rzemiosł winni mieć:
a) nie mniej jak 14, a nie więcej jak 16 lat;
b) ukończonych 5 klas szkoły powszechnej.

2. Podanie o przyjęcie należy wnosić najpóźniej do 5 lipca, dołączając świadectwa: moralności, szkolne, metrykę, lekarskie i szczepienia ospy.

3. Opłata miesięczna dla ślusarzy 60 zł; dla forniarzy, stolarzy, krawców i szewców 40 zł;

4. Wstąpienie do zakładu poprzedza egzamin wstępny tak do gimnazjum jakoteż do szkoły rzemiosł.

5. Działy szkół rzemiosł są następujące:
a) ślusarska; b) stolarska; c) odlewnicza; d) krawiecka; e) szewska.

Ks. Dr. Jan Czuj.

ROK LICZYĆ BĘDZIE 13 MIESIĘCY. Komisja Ligi Narodów zajmuje się obecnie reformą kalendarza. Komisja zamierza przeprowadzić na pełnem zebraniu członków Ligi

Narodów uchwałę, reformującą obecny kalendarz w tym kierunku, aby rok liczył 13 miesięcy po 28 dni. W ten sposób sądzi komisja, że główne święta jak Wielkanoc i inne święta ruchome zależne od dnia Wielkanocy przypadać będą corocznie na jeden i tensam dzień.

KTO ROBI DROŻYZNĘ? W „Wiadomościach statystycznych“ Nr. 20 czytamy: fabrykant płaci rolnikowi polskiemu 69.1% ceny przedwojennej za skórę, a jednocześnie żąda od niego 219.4% za zelówki lub za buty 218.1% ceny przed wojną. Podobnie płaci za surowce włókiennicze 151.9%, aby żądać za koszulę 350.9%, płaci rolnikowi za wieprza 112.3%, aby żądać za kiełbasę 227.1% ceny przedwojennej.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica od 40—44; żyto od 34—36; jęczmień 30—35; owies 36—38; koniczyna 7.50; siano 12—15; słoma 70 gr; Jaja od 10—12 groszy; masło kg. 5½ zł; mleko od 30 do 40 groszy.

Sprawy organizacyjne.

BACZNOŚĆ POWIAT BRZESKI!

Dnia 22 marca w niedzielę po sumie odbędą się wiece sprawozdawcze naszych posłów w następujących parafjach: **Poręba Spytkowska, Gnojnik, Gosprzydowa i Tymowa.**

Katolicko-Ludowi, jawcie się jak najliczniej z całej okolicy! **Zarząd powiatowy S. K. L. w Brzesku.**

Nowe wydawnictwa.

STEFAN RÖHRENSCHEF: „Dwanaście miesięcy w pasiece“. Praktyczny podręcznik do nowszego sposobu hodowli pszczół dla przyjemności i pożytku, oparty na własnem doświadczeniu, z uwzględnieniem uli amerykańskich i innych najnowszych typów uli, ukazał się już w trzecim wydaniu, nakładem **Księgarni Karola Kwiczali** w Tarnowie.

Pożytecznej tej książce, znanego pionjera kultury rolnej w Polsce i stałego naszego współpracownika — poświęcimy w najbliższej przyszłości obszerne omówienie.

„LIGA KATOLICKA“ (miesięcznik), prenumerata roczna wynosi 2 złote, pod opaską 2.60 zł. — Numer trzeci marzec zawiera: Katolicy do broni. — Komunikaty. O śluby cywilne i rozwody. — Smutna spuścizna. — Kodeks Napoleoński. — Dalsze losy. — Nowy zamach. — Pozdrowienie Anielskie. — „A iż cię nie opuszczę aż do śmierci“ — Źródła choroby. — Złudne lekarstwo. — Zgubne skutki. Kara za gorszycieli. — Bierz i czytaj. — Nasze premje. II. Dzień Katolicki. — Rezolucje pięciu Zjazdów Katolickich w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, dotyczących małżeństwa. — Z naszej strażnicy.

Kącik humorystyczny.

Czuły węch.

— Cóż ci się stało w głowę?

— A koń mnie ugryzł.

— To widać, że ma dobry węch i poczuł, że masz sieczkę w głowie.

Dotrzymał przyrzeczenia.

— Przyrzekliście, że podczas roboty nie będziecie palili fajki.

— Pamiętam też o tem, gdyż ile razy zapalę sobie fajkę, zaraz przestaję pracować.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Gustaw Głowacki, Tarnów. Do końca roku należy się jeszcze 1 zł. 40 groszy.

„Czytelnik T“. Prenumerata do 30 marca zapłacona.

Witkoś Stanisław, Bajdy. Dziękujemy. Skorzystamy w najbliższej przyszłości.

Czytelnik z Luby. Ma Pan prawo domagać się legatu w pełnej wartości.

Młody czytelnik z Wilczysk. Należy zwrócić się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Wszelkie nowe ogłoszenia o rekrutacji robotników do Austrji czy Belgji zamieścimy w „Ludzie Katolickim“.

Jan Wójtowicz, Męcina. Dziękujemy. Skorzystamy w przyszłości.

Antoni Dusik, Bielany. Pomysł znakomity. Żądane obrazki wyślemy.

M. W., Szymbach pow. Gorlice. Niepodpisanych korespondencji nie drukujemy.

Paweł Olbrycht. Memorjał przesłaliśmy posłom.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłał Ks. kanonik Migdał 3 złote.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. **Józef Świąder.**